

Relacja z objazdu trasy – pielgrzymka na Białoruś i Litwę 2011

Białoruś to trasa naszej najbliższej Pielgrzymki Rowerowej od 24-go czerwca do 5-go lipca tego roku. Aby mogła się odbyć pojechaliśmy w 3 osoby na objazd trasy i przygotowanie noclegów. Niewiele wiemy o Białorusi. Z gazet dowiadujemy się tylko samych sensacji. Nie znamy codziennego życia i obycia. Tym większą niespodzianką, była dla nas ta podróż.

Już na granicy napotykamy pierwsze trudności i długi czas oczekiwania. Przy odrobinie szczęścia udaje się ją przekroczyć ją po 5-ci godzinach oczekiwania, co jest bardzo dobrym wynikiem.

Brześć jako pierwsze miasto wita nas słonecznymi promieniami. Miasto jest duże z szerokimi ulicami. Domy z wielkiej płyty lub z białej cegły, posiadają nowe kolorowe elewacje i wstawki architektoniczne, co w niczym nie przypomina dawnych radzieckich miast. Mieszkańcy mówią płynnie po polsku, co miło nas zaskakuje. W Brześciu jest kilka kościołów, gdzie odprawiane są Msze po polsku. Po latach komunizmu, świątynie zwrócono wiernym ale były zdewastowane. Cieszy , że księża wspólnie z parafianami podejmują wielki trud przywrócenia ich dawnej świetności. Widać jak wiele pracy już wykonano i ile jeszcze trzeba wykonać. Z Brześcia udajemy się do miejsca pochówku ostatniego Króla Polski Stanisława Poniatowskiego. Obecnie jest to mała miejscowość, w której są ruiny kościoła z odbudowywaną kaplicą . Ksiądz opiekujący się tym miejscem przyjeżdża raz na kilka dni pomodlić się z miejscową społecznością oraz doglądać postępu prac renowacyjnych zabytkowej Kaplicy. Renowacja Kościoła odbędzie się później jeżeli uzbiera się odpowiednią ilość pieniędzy. Patrzymy z podziwem jak garstka ludzi angażuje się w odbudowę. Kościoły na Białorusi gromadzą Polaków tam mieszkających od przed wojny . W wielu miejscach stoją obok siebie Cerkiew i Kościół. Cerkwi jest więcej ale nie przeszkadza to żyć i modlić się w zgodzie do tego samego Boga. W każdym miejscu jesteśmy miło witani i zapraszani na poczęstunek.

Wydaje się, że czas się tu zatrzymał. Nie widać pogoni za pieniędzmi, ludzie są uprzejmi i chętnie wskażą drogę a przy okazji utną miłą pogawędkę o wspomnieniach z dawnych lat. Na stacji benzynowej dostałem za darmo lekarstwo na teraz i później na moje bóle, choć nie było to lekarstwo z apteczki pierwszej potrzeby. Księża, do których zajeżdżaliśmy cieszyli się z naszej polskiej pielgrzymki i zapewniali, że miejsca do spania i jedzenia dla nas nie zabraknie.

A było to wszystko w tygodniu przedświątecznym, to też mieliśmy okazję uczestniczyć w wielu modlitwach w wypełnionych kościołach przez miejscowych wiernych. Widzieliśmy też kolejki do konfesjonałów. To wszystko świadczy o dużym zaangażowaniu mieszkańców w życie religijne i napawa optymizmem o dalsze losy Kościoła na Białorusi.

I choć dzisiaj dzieli nas granica, to w przyszłości nasze więzy przetrwają i zaowocują wspólnotą chrześcijańską. Dlatego warto już dziś odwiedzać te historyczne miejsca by pogłębiać wiedzę i kulturę oraz wspierać odradzającą się społeczność katolicką.

Bardzo nam się podobało Grodno, drugie co do wielkości miasto Białorusi. Są tam ładne domy i ulice ale najbardziej ciekawi stara architektura w tym kościoły. W Grodnie będziemy spali w pomieszczeniach Seminarium Duchownego, przepięknie położonego na wzgórzu z widokiem na stare miasto i Katedrę. Katedra Grodzieńska kilka lat temu uległa częściowemu spaleni i jest odbudowywana w części ołtarza głównego. Za to już teraz wylania się jaśniejszy i ładniejszy od poprzedniego. Dwa dni spędzone na Białorusi to za mało. Wyjeżdżamy jednak szczęśliwi, że otarliśmy się o historię naszych przodków, że poznaliśmy miejsca ważne i nieznane, szczególnie te upamiętnione sławnymi Polakami, jak miejsce urodzenia Czesława Niemena. Tu należy dodać, że w czasie pierwszej naszej Pielgrzymki Rowerowej do Częstochowy ułożyliśmy pieśń do Matki Boskiej do melodii Czesława Niemena. Nie przypuszczaliśmy wtedy, że kiedyś będzie nam dane tu zajechać i spojrzeć jak dawniej mieszkali Polacy.

Wjeżdżamy z Białorusi do Litwy i tu zaraz natrafiamy na miejsce urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego a później już w Wilnie dziękujemy Pani Ostrobramskiej za udaną podróż i dobrych ludzi, na trasie. Po drodze do domu odwiedzamy jeszcze Troki dawną stolicę i Kowno, drugie co do wielkości na Litwie. Dalej droga do Warszawy bez niespodzianek.